

Podróże dusz – życie i dorobek dr Stevensona

7 marca 2009

Czy wędrówka dusz jest możliwa, a jeśli tak, to gdzie mamy szukać dowodów przemawiających na temat jej prawdziwości? Na to pytanie odpowiedzieć starał się dr Ian Stevenson, któremu udało się zgromadzić ponad 2000 przypadków wspomnień z poprzednich wcieleń, których wartość, jak sam mówił „przekonałaby każdego racjonalnie myślącego człowieka, że reinkarnacja jest faktem.”

Czy ktokolwiek może wyobrazić sobie stan, w którym po kilkudziesięciu latach pracy i badań zjawiska, któremu oddało się życie jest nie tylko ignorowane, ale i też wyszydzane przez kolegów ze środowiska naukowego, ale i nie tylko. Czy nie jest to frustrujące.

Przejdźmy jednak krok dalej i wyobraźmy sobie, że 40 lat badań przynosi skutek w uzyskaniu solidnych dowodów na przetrwanie „duszy” po fizycznej śmierci poprzez reinkarnację. Możemy wyobrażać sobie tylko, jak bardzo taka wiadomość odbiła by się na dzisiejszym świecie rozmiłowanym w taniej niewyszukanej rozrywce i „plastikowych” wzorcach do naśladowania. To jednak nie scenariusz powieści fantastycznej, lecz opowieść z życia dr Iana Stephensona – kierownika Wydziału Badań nad Osobowością na Uniwersytecie Wirginia.

Urodzony w 1918 roku w Kanadzie badacz poświęcił ponad połowę swego życia na badanie relacji o wspomnieniach z poprzednich wcieleń. Sprawą dowodów na istnienie reinkarnacji zajmował się niemalże do końca swoich dni.

Stevenson studiował medycynę na Uniwersytecie St. Andrews w Szkocji, skąd po wybuchu wojny przeniósł się do Montrealu. Studia na kierunku medycyny i biochemii wykształciły u niego zainteresowanie chorobami psychosomatycznymi (choć część z

tego Stevenson zawdzięcza swej matce, bowiem jak mówił: „moja matka wierzyła silnie we wpływ myśli na fizyczne samopoczucie, stąd też jej zawdzięczam początkowe zainteresowanie tematem”).

To właśnie te badania skłoniły Stevensona do odrzucenia filozofii redukcjonizmu uświadamiając mu, w jaki sposób nauka zignorowała dorobek dawnej wiedzy:

– W tych badaniach uważamy się za pionierów, ale nie możemy utrzymać tego poglądu przez długo, jeśli zaczniemy czytać albo przypomnimy sobie, o czym wcześniej czytaliśmy. Salomon powiedział w swej „Księdze Przysłów”: „Radość serca wychodzi na zdrowie, duch przygnębiony wysusza kości.” Odniesienia do tego, co my nazywamy psychosomatyczną medycyną zdarzają się często u Szekspira i wielu innych autorów nie będących ekspertami od medycyny – twierdził Stevenson. Uwagi nie wymaga jednak duża ilość odniesień co do wpływu umysłu na ciało, ale odwieczna akceptacja ich związku. Wątpliwości i zaniedbanie tej wiedzy przyszło potem, wraz z wiedzą na tematy medyczne czy odkryciem roli mikroorganizmów w procesie chorobowym... Dopiero w połowie wieku medycy odkryli jeszcze raz siłę, z jaką mózg oddziałuje na ciało.

Z czasem jednak, gdy wizja stałego rozwoju na polu medycyny psychosomatycznej zmalała, Stevenson zaczął studiować psychiatrię jako kontynuację swych zainteresowań w sferze oddziaływań umysłu na ciało.

Część jego badań nad psychoanalizą stanowiły eksperymenty z środkami psychotropowymi, takimi jak LSD czy meskalina (bowiem pamiętajmy, że w latach 50-tych były one nie tylko legalne, ale też uważane przez wielu za przełom w medycynie). Zalecając ostrożność w ich użyciu Stevenson zauważył, że psychodeliki pozwoliły mu „zwiększyć przekonanie o dualistycznej naturze umysłu i ciała”.

Wraz z tym nastąpiła także pewna niechęć badacza do przypisywania Freudowi tak wielkiego znaczenia w psychiatrii.

Podsumował on to w krótkich słowach mówiąc, że „tam gdzie wszyscy myślą podobnie, część nie myśli wcale”. Niektórzy mogą uznać, że dla Stevensona podobna linia myślenia była siłą napędową, która stanowiła o przejściu do badań i eksperymentów na halucynogenach, jak i odcięciu się od ortodoksyjnych teorii Freuda. Następnym krokiem, jaki miał przedsięwziąć było poszukiwanie dowodów na istnienie reinkarnacji.

Stevenson od dawna interesował się także parapsychologią i od dzieciństwa zaznajomiony był z ideą reinkarnacji. W 1960 roku w magazynie „Journal of the American Society for Psychical Research” opublikował swój artykuł dotyczący wniosków wypływających z historii badań nad reinkarnacją. Studium pozwoliło mu zauważyć dotychczasowo mało znany szczegół wskazujący, że większość osób twierdzących, że pamięta szczegóły ze swego poprzedniego wcielenia stanowiły dzieci. Wspomnienia te zanikały u nich między 5 a 8 rokiem życia. We wniosku Stevenson zauważył, że należy zwrócić większą uwagę na ocenę twierdzeń tych dzieci podkreślając ponadto, że w przypadkach kontaktu mediumistycznego (tj. seansów spirytystycznych) zachodzi problem z udowodnieniem faktu, że ktoś kto zmarł nadal żyje. W przypadku wspomnień dzieci odnoszących się do ich poprzednich wcieleń problemem pozostawało jedynie określenie, czy ktoś opisywany jako bohater poprzedniego życia, rzeczywiście pożegnał się z tym światem. Wydawało się, że jest to znacznie łatwiejsze zadanie. Jego praca została uhonorowana, co sprawiło, że na ideę poszukiwania dowodów na reinkarnację zwrócono większą uwagę.

Eileen Garrett – założycielka Parapsychology Foundation wkrótce poprosiła go osobiście, aby udał się do Indii, gdzie przyjrzeć miał się rzekomym przypadkom zawierającym dowody na reinkarnację. Mimo przeżycia kulturowego szoku podczas podróży po Indiach i Sri Lance Stevenson doszedł wkrótce do wniosku, iż „przypadki te były znacznie bardziej liczne niż się spodziewałem”. Kolejne wizyty na subkontynencie przynosiły ze sobą następne relacje, pochłaniające większość czasu

Stevensona. W międzyczasie los zesłał mu także bogatego zwolennika, Chestera Charlsona – wynalazcę kserokopiarki, który opłacał jego badania.

Wkrótce potem Stevenson rozpoczął podróże po świecie badając przypadki wspomnień z poprzedniego wcielenia z Indii, Sri Lanki, Libanu, Brazylii, Turcji, Tajlandii a także innych krajów Europy i Ameryki Północnej. Wraz ze swą ekipą udało mu się skompilować 2600 przypadków, które jak sam podkreślał, były niezwykle zróżnicowane. Właśnie to wyróżniało Stevensona od innych badaczy zajmujących się zjawiskami „z pogranicza” – naukowy profesjonalizm. Rozgłaszanie o wynikach swych badań było mu obce, choć dążył do uzyskania wniosków, które dostarczyłyby niepodważalnych i przekonujących dowodów na naukowe istnienie reinkarnacji. O badanych przez siebie przypadkach mówił, że „nie oferują one niczego poza dowodami, lecz im więcej dowodów się zgromadzi, tym prędzej ludzie dostrzegą ich wartość.”

Stevenson podkreślał jednak, że „racjonalnie myśląca osoba po zapoznaniu się z zebrany materiałem uwierzyłaby w istnienie reinkarnacji”. Nie było zatem wątpliwości, że był on przekonany co do co najmniej części swych przypadków.

Jednym z nich był przypadek Swarnlaty Mishry urodzonej w Indiach w 1948 roku. Niedługo po ukończeniu trzeciego roku życia, dziewczynka zaczęła sugerować, że kiedyś mieszkała pod innym adresem z zupełnie inną rodziną. Na podstawie uzyskanych od niej informacji Stevenson był w stanie dotrzeć do jej „bliskich z poprzedniego wcielenia”. Co więcej, Swarnlata dostarczyła ponad 50 szczegółów z jej poprzedniego wcielenia, które zostały pozytywnie zweryfikowane przez jej „byłą” rodzinę. Była m.in. w stanie zidentyfikować ich spośród większej grupy ludzi, w tym swego „syna”.

Oprócz badania przypadków wspomnień z poprzednich wcieleń, Stevensonowi udało się również ustalić kilka powtarzających się w tych przypadkach cech. Jak się okazało, większość osób

pamiętających swe poprzednie wcielenie stanowiły dzieci w wieku od 2 do 8 lat, u których zwykle po tym okresie wspomnienia ulegały zatarciu. Często członkom rodziny zmarłej osoby przytrafiały się także sny „oznajmiające” im, że zmarły by wkrótce ponownie się odrodzi. Ponadto szczególnie przywoływane przez dzieci często odnoszą się do życia osób, które zmarły śmiercią nagłą. U niektórych z nich odnajdowano ponadto znamiona odpowiadające ranom lub znamionom, jakie nosiły w poprzednim życiu.

Być może właśnie to dawało jego badaniom znamiona większej wiarygodności. Znaczną część ze swej późniejszej pracy w poszukiwaniu dowodów na reinkarnację poświęcił on na porównywaniu ran i znamion zmarłych osób ze znamionami lub defektami u dzieci, które rzekomo pamiętały ich wspomnienia. Aby uzyskać maksymalnie wiarygodne wyniki odwoływał się on często do dostępnej dokumentacji medycznej.

Część z tych przypadków, jak mówił autor badań, „oferowała najmocniejsze jak na razie dowody w sprawie reinkarnacji.”

Inne przekonujące przypadki, o których mówił Stevenson obejmowały m.in. zjawisko ksenoglosii – zdolności do mówienia w języku, którego dana osoba nigdy się nie uczyła (przynajmniej w obecnym wcieleniu) wraz ze wspomnieniami odnoszącymi się do dawno minionych czasów.

Poświęcenie, jakie Stevenson żywił przez dziesięciolecia dla swej pracy nieraz ściągało na niego uwagę i krytykę środowisk akademickich odnośnie natury jego badań. Większość ludzi doceniała jednak energię, z jaką się im poświęcał. Tom Schroeder, który towarzyszył Stevensonowi podczas pisania książki pt. „Old Souls: The Scientific Evidence for Reincarnation” („Stare Dusze: Naukowe dowody na reinkarnację”) mówił, że mimo podeszłego już wieku doktor przewyższał wigorem niejednego młodszego od siebie mężczyznę. Podróżując po Libanie i Indiach zbierał materiały pracując często w nieprzyjaznym środowisku, lecz mimo trudów, nie skarżył się na

zmęczenie. Mimo to Stevenson nie doczekał się uznania swego dorobku przez główny nurt nauki. Zmarł w 2007 roku. Mimo to wskutek zmian zapewne jego trud zostanie należnie doceniony.

Na łamach magazynu „Journal of Nervous and Mental Diseases” dr Harold Limf napisał o Stevensonie w tych słowach: „Albo robi on wielki błąd, albo też stanie się znany jako Galileusz XX wieku”.

Źródło oryginalne: Sub Rosa

Tłumaczenie i źródło polskie: [INFRA](#)